

Sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego Francji

potężnym czynnikiem walki narodu francuskiego o pokój

Z obrad XII Kongresu Francuskiej Partii Komunistycznej

GENEWA, PAP. — Jak donoszą z Paryża w ramach drugiego punktu porządku dziennego obrad XII Kongresu Francuskiej Partii Komunistycznej członek Biura Politycznego Valdeck Rochet wygłosił przemówienie poświęcone sytuacji rolnictwa francuskiego oraz pracy Partii na terenie wsi.

Rochet omawia szczegółowo katastrofalną sytuację rolnictwa francuskiego, będącą następstwem przede wszystkim polityki przygotowań wojennych i zupełnej marshallizacji Francji. Plan Marshalla — oświadczył mówca — zamykając przed nami rynki zewnętrzne i zmuszając nas jednocześnie do otworzenia naszego rynku dla inwazji produktów amerykańskich, faktycznie przygotowuje likwidację rolnictwa francuskiego.

Stwierdzając, że polityka Partii w kwestii rolniej opiera się na zasadzie sprawiedliwej równowagi między przemysłem i rolnictwem oraz harmonijnego rozwoju tych dwóch najistotniejszych gałęzi gospodarki narodowej Francji, Rochet precyzuje główne punkty programu Partii mające na celu zapewnienie rozwoju rolnictwa francuskiego. Program przewiduje m. in. zagwarantowanie optymalnych cen dla drobnych i średnich producentów oraz przywrócenie równowagi między cenami produktów rolnych i towarów przemysłowych, wstrzymanie zbędnego importu oraz obronę rynku francuskiego i produkcji francuskiej przed konkurencją zagraniczną, wznowienie normalnych stosunków handlowych ze wszystkimi krajami w tym również krajami Europy Wschodniej, zniesienie, lub zmniejszenie podatku dochodowego dla drobnych i średnich producentów, którzy nie używają najmniejszej siły roboczej, przyznanie drobnym i średnim chłopom specjalnych pożyczek bezprocentowych lub niskoprocentowanych, zastosowanie ustawodawstwa społecznego wobec robotników rolnych oraz uchwalenie odpowiednich kredytów na elektryfikację wsi, urządzenie wodociągów i pewnych prac melioracyjnych.

Oto są — oświadcza Valdeck Rochet — podstawy francuskiej polityki rolniej, która mogłaby urzeczywistnić tylko rząd jednolitości demokratycznej,

opierający się na ludzie i stosujący politykę niezawisłości narodowej i pokoju. Mówca stwierdza dalej, że sumy pieniężne niezbędne dla realizacji tego programu można by uzyskać przez istotne ograniczenie wydatków wojskowych. Rochet podkreśla dalej, że Partia wysuwa jako naczelne hasło żądanie wywłaszczenia bez odszkodowania ziemi ornej i nieużytków należących do wielkich właścicieli ziemskich. Ziemia winna być własnością tych, którzy na niej pracują.

Droga, która umożliwi chłopstwu pracującemu obronę jego ziemi, uniknięcie ruin i wojny oraz wyzolenie się z niewoli kapitalistycznej — oświadczył Rochet — jest drogą sojuszu z klasą robotniczą.

Partia nasza — oświadczył w zakończeniu Rochet — posiada na wsi poważną pozycję. Stała się ona wielką partią ludu francuskiego. Jednakże jej postępy są w wielu wypadkach niewystarczające. Trzeba zrobić o wiele więcej, aby stanąć na wysokości zadania. Zwrócić się zatem ku wsi, staćmy na czele mas chłopskich, aby doprowadzić je do wielkiej walki o pokój. W ten sposób wierni nauczyciele Marks — Engelsa — Lenina — Stalina coraz bardziej zwiększać będziemy siłę Partii na wsi, w ten sposób urzeczywistnimy sojusz bojowy klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, w ten sposób wygramy walkę o niezależność narodową, o pokój i socjalizm.

W toku dyskusji nad referatem Valdecka Rochet zabrali głos przedstawiciele Federacji Robotników Rolnych oraz poszczególnych organizacji departamentalnych partii. Delegat organizacji federalnej departamentu Alier — Poncet omówił ciężką sytuację drobnych farmerów i dzierżawców w jego departamencie oraz podkreślił zacieśniany się stale sojusz klasy robotniczej z chłopstwem.

Przedstawiciel departamentu Pasa de Calais wskazał na konieczność wzmożenia pracy partii na wsi oraz tworzenia tam jak największej ilości podstawowych organizacji partyjnych. Mówca stwierdził, że partia w swej działalności winna oprzeć się na naj-

bardziej wyszyskiwanych elementach wsi.

Delegat Rombeau (departament Garonne) omówił stanowisko komunistów wobec Powszechnej Konfederacji Rolnej. Mówca stwierdził, że kierownictwo Konfederacji winno ulec zmianie oraz podkreślił konieczność spotęgowania akcji przeciwko agrarnej polityce rządu i wielkich obszarników.

Z kolei przemawiali delegaci zamorskich terytoriów Francji, którzy pokreślili wzrost ruchu narodowowyzwoleńczego oraz ruchu w obronę pokoju. Przedstawiciele Partii Komunistycznej Algieru, Tunisu i Maroka zwrócili szczególną uwagę na bojową akcję dokerów portów śródziemnomorskich w Afryce, którzy odmawiają ładowania i wyładowywania sprzętu wojennego.

Burliwa owacja uczestnicy Kongresu powitali delegację Związku Postępowych Republikanów, których przedstawiciel Emanuel d'Astier podkreślił konieczność jednolitości wszystkich republikanów. Mówca złożył hołd Partii Komunistycznej, z którą republikanie postępowi kroczą na wspólnej drodze. Program Francuskiej Partii Komunistycznej, przedstawiony przez Thoreza, jest możliwy do przyjęcia dla wszystkich republikanów.

Witany oklaskami sekretarz Jednolitej Partii Socjalistycznej Blancourt oświadczył m. in.:

„Wierni rewolucyjnemu socjalizmowi wybraliśmy sprzymierzeńców. Na płaszczyźnie wewnętrznej są nimi nasi towarzysze — komuniści, na płaszczyźnie zagranicznej — Związek Radziecki, który będzie dla nas zawsze krajem zwycięskiej Rewolucji Październikowej, podczas gdy Waszyngton będzie dla nas bastionem kapitalizmu międzynarodowego”.

Po zakończeniu dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję zatwierdzającą sprawozdanie Komitetu Centralnego, przedstawione przez Thoreza oraz program przyjęty przez Thoreza w 11 punktach.

Następnie uchwalono jednomyślnie treść orzeczenia Francuskiej Partii Komunistycznej do narodu francuskiego.

W walce o przebudowę społeczną i pokój umocniła się serdeczna przyjaźń narodu polskiego i narodów Czechosłowacji

Ambasador RP w Pradze Wiktor Grosz złożył listy uwierzytelniające

PRAGA, (PAP). — Dnia 6 b. m. ambasador R. P. w Pradze Wiktor Grosz złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Republiki Czechosłowackiej Klementowi Gottwaldowi.

Złożenie listów odbyło się w siedzibie prezydenta na Hradczanach w obecności ministra dr A. Gregora, który zastępował wicepremiera i ministra Spraw Zagranicznych Siroky'ego bawiącego w Słowacji, oraz członków ambasady polskiej.

Wręczając prezydentowi listy uwierzytelniające, ambasador W. Grosz powiedział m. in. co następuje:

Rad jestem niezmiernie, panie prezydencie, że przypała mi w udziale zaszczyt reprezentowania mojego kraju w bratniej Republice Czechosłowackiej, której narody dążą pod pańskim przewodnictwem ku wspólnym przyszłości, ku socjalizmowi.

Wspólnota celów polityki wewnętrznej obu naszych krajów sprawia, że ramie przy ramieniu walczymy również o wspólny cel na arenie międzynarodowej — o pokój.

W tej walce o przebudowę społeczną — o pokój, rozszerzyła się

i umocniła serdeczna przyjaźń między narodem polskim a narodami Czechosłowacji. Jej państwo politycznym wyrazem, a jednocześnie nader skutecznym narzędziem stał się układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej, który zapoczątkował nową erę naszych serdecznych stosunków, będącą również niepodległości i dalszego rozwoju obu naszych krajów.

W odpowiedzi prezydent Klement Gottwald oświadczył m. in. Narody nasze zdążają do tych samych celów zarówno w polityce wewnętrznej, jak i na polu polityki międzynarodowej. Budują one u siebie socjalizm, a w swej polityce zagranicznej stoją po stronie innych krajów demokracji ludowej, pod przewodnictwem potężnego Związku Radzieckiego, walcząc o zapewnienie trwałego pokoju między narodami.

Nie więc dziwnego, że przy całej kowiej zgodności naszych poglądów i celów polityki obu naszych państw, rozwinięły się między naszymi narodami tak serdeczne, przyjacielskie stosunki, znajdujące wyraz w układzie o przyjaźni i pomocy wzajemnej, który jest podstawą braterskiej współpracy Polski i Czechosłowacji.

«Miasto żółtego diabła»

Pół miliona bezrobotnych w Nowym Jorku

Korespondent nowojorscy „Pravdy”, G. Rassadin i I. Filipow, opisują sytuację w Nowym Jorku:

Straszliwe kontrasty społeczne w Nowym Jorku nie dadzą się zamaskować ani olbrzymimi wielometrowymi afiszami, ani oślepiającym światłem migoczących reklam neonowych, ani ogłuszającymi i ogłupiającymi dźwiękami jazzu, ani zawrotną wysokością drapaczy chmur. Przez tani blittr miasta-olbrzymia wyraźnie prześwieca nędza, bezrobocie, tragedia tysięcy skrzywdzonych, poniżonych, uciśnionych ludzi, młotających się — niby w olbrzymiej klatce — w ogromnym łonie tego miasta, które Gorki słusznie określił mianem „miasta żółtego diabła”.

W Nowym Jorku odczuć się daje co raz silniej niszczące, zżubne techniczne kryzysy. Pierwszą najbardziej raziącą jego oznaką jest masowe bezrobocie. Według danych organizacji związkowych z fabryk i instytucji wy-

ruczone już na bruk ponad pół miliona zdolnych do pracy mieszkańców miasta.

Człowiekowi radzieckiemu trudno wprost wyobrazić sobie cały tragizm i beznadziejność sytuacji amerykańskiego bezrobotnego, który, wyrzucony poza nawias życia, skazany jest na głód i nędzę. Na ławkach, w parkach miejskich, w brudnych, ponurych domach noclegowych, na stacjach kolei podziemnej, można spotkać skulonych, zgłodniałych, wynędzniałych i bezdomnych ludzi. Niektórzy bezrobotni zmniejszą się nocować w starych, wycofanych z użycia samochodach, płacąc za każdą noc 20 centów. Tysiące bezrobotnych rekrutują się spośród inteligencji.

Nowy Jork — to miasto brudne i zapuszczone. Na trotuarach i jezdniach pełno nieuprzątniętych odpadków, strzępów gazet, niedopałków i innych śmieci. Od kilku miesięcy nie polewano już ulic.

W Ameryce znajduje się miliardy dolarów na produkcję bomb, istnieją nawet specjalne przedsiębiorstwa, produkujące bomby izawiające do walki ze strajkującymi robotnikami. Ale w największym mieście — w Nowym Jorku brak wody. Zagadnienie zaopatrzenia miasta w wodę „rozstrzyga się” swoistymi metodami — w drodze periodycznych modłów o zesłanie deszczu. I jak zła ironia dźwięczą słowa jednego z czytelników gazety „New York Herald Tribune”, który w liście do redakcji wyraził się, że Nowy Jork może przestoczyć się w głuchą, opuszczoną przez ludność wioskę, a jego drapacze chmur w rumowisko śmieci, nie na skutek wybuchu bomby wodowej, lecz wskutek niezdolności zaopatrzenia miasta w wodę.

Wśród kapitalistycznych miast świata Nowy Jork zajmuje jedno z pierwszych miejsc, jeśli chodzi o ilość starych ruder. Słyszysz się tu, że warunki mieszkaniowe w Nowym Jorku są znacznie gorsze, niż 100 lat temu, mimo że ówczesne rudery nowojorskie nie nadawały się nawet na pomieszczenie dla bydła.

W kraju rozlega się coraz silniejszy głos w obronie pokoju. Jednocześnie coraz częściej ludność daje wyraz oburzeniu w związku z systemem zabójczej, wyczerpującej pracy. Rosnie ilość strajków, krzepnie wytrzymałość i dyscyplina organizacyjna robotników w walce o zaspokojenie żądań. W Nowym Jorku odczuwa się namacalnie napięcie tej walki. Niedawno pogasły na kilka dni krzyczące reklamy świetlne na Broadwayu, w ten sposób dali znać o sobie górnicy amerykańscy, którzy długotrwały strajk spowodował znaczną redukcję wydobycia węgla i w związku z tym produkcji energii elektrycznej.

Monopolisci USA są wyraźnie przerażeni wzrostem ruchu demokratycznego w kraju. Ustawa Tafta - Hartley'a i proces przywódców partii komunistycznej, zorganizowanie przez faszystów krwawej masakry w Peakskill i antydemokratyczny projekt ustawy Mundta — oto ognia jednego łańcucha zarządów, których celem jest przygotowanie zaplecza dla przyszłej wojny.

List z Warszawy

BUDUJEMY...

27 tys. izb mieszkalnych otrzyma Warszawa w 1950 r.

W Warszawie pachnie wiosną. Przede wszystkim wiosennie zmienna jest pogoda — przed chwilą spadł rzęsy deszcz, a oto już wybiły słońce i tężowe barwy lśnią w mokrym asfalcie. A Wisła — tylko co szaro-bura mieni się, jak gdyby ktoś rozsywał na jej powierzchni płytki srebra. Czarne galezie drzew nabrzmiewają pierwszymi pączkami, ziemia pokrywa się leciutkim, seledynowym nalotem zieleni, nowe zaś warszawskie domy — białe i różowe — z zielonymi ramami okien przypominają wielkie kwiaty.

Wyrastają te domy „jak spod ziemi”, właśnie tak, jak wiosenne kwiaty, co pokazują białe główki tam, gdzie jeszcze wczoraj leżał bury śnieg. Gdzie jeszcze leżały bure grzyby — dziś śmieją się setkami szyb osiedla robotnicze.

Wzrost nakładów ZOR na pozycje mieszkaniowe w Warszawie wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym o 57 proc.

Więc przede wszystkim jest Muranów, który stanowi 25 proc. całego planu budownictwa warszawskiego i gdzie zamieszka 50 tysięcy osób. Któż nie słyszał o Muranowie, osiedlu, gdzie stosowano najnowocześniejsze metody budownictwa i gdzie po raz pierwszy w Polsce buduje się systemem potokowym? Teren objęty zabudową ub roku, uzupełnia się w chwili obecnej budynkami z urządzeniami socjalnymi, budowa zaś domów mieszkalnych przeniosła się już dalej, na północ od Nowolipia do ul. Dzielnej. 81 budynków mieszkalnych oraz 27 usługowych buduje tutaj ZOR. W ciągu 1950 roku — 4,5 tysiąca izb przyjęło do swych jasnych, radosnych wnętrz nowych mieszkańców. 3 tysiące izb gotowych będzie ponadto w stanie surowym.

w tym roku rozpoczęta zostanie budowa domu kultury, który będzie się nazywał „Domem Wolskiego Robotnika”. Zostanie też zakończona budowa Powszechnego Domu Towarowego.

Wolskie osiedle mieszkaniowe Młynów rozbuduje się szybko. W budowie jest 40 domów mieszkalnych i 12 usługowych, w których robotnik znajdzie więc nie tylko wygodne, kulturowe warunki mieszkaniowe, ale jednocześnie wszystko to, co ułatwić może życie jemu i jego rodzinie. Będzie też mógł zaopatrzyć się na terenie własnego osiedla we wszystko, co mu jest potrzebne, bez konieczności udawania się w tym celu do innych dzielnic miasta.

Po drugiej stronie trasy W — Z leży osiedle Mirów. Tysiąc izb gotowych i tyleż izb w stanie surowym dostarczy tu ZOR warszawiakom w roku bieżącym.

Rozrasta się osiedle na Mokotowie wspólnie rozbudowane z WSM-em, rozrasta się osiedle na Kole, gdzie będzie 500 izb gotowych i 400 w stanie surowym, a także osiedle Nowomiejskie. Na Krakowskim Przedmieściu w rozwidleniu z Kozią powstaje 15 małych budynków o 250 izbach, powstaje też osiedle na Okęcu. Cała Warszawa, jak duża i szeroka, tętni budową, kipi pracą. W tym roku zakończony zostanie ostatecznie

Bednarskiej, której żalozne ruiny były zgryztem w harmonijnym pięknie tego osiedla. Niezależnie od tych wszystkich robót, zapoczątkowanych jeszcze w roku ubiegłym, powstaną nowe osiedla, ściśle związane z rozbudową przemysłu w Warszawie — osiedle praskie wzdłuż Jagiellońskiej, specjalnie przeznaczone dla pracowników fabryki samochodów na Żeraniu, oraz dwa osiedla na Grochowie.

Tereny wymagające specjalnej troski — to odbudowa Starego Miasta, a także zabudowa Marszałkowskiej, reprezentacyjnej dzielnicy Warszawy. W roku bieżącym ZOR wchodzi na teren ul. Marszałkowskiej od ul. Wilczej do Litewskiej, a także kończy ostatecznie porządkowanie trasy Belweder — Zamek. Łącznie w 1950 r. — 16 tysięcy izb mieszkalnych oddanych będzie do użytku warszawskiego świata pracy, 11 tysięcy zaś izb gotowych będzie w stanie surowym.

Setkami kryształowych szyb lśnią w słońcu okna osiedli robotniczych. Jedne jeszcze puste, inne już zielone od doniczek z kwiatami, białe od piany firanek.

Różowe domy wyrastają jeszcze wprost z szarej, gołej ziemi. Ale w tym roku jeszcze otoczy je zielen. Utoną w tej zieleni, jak prawdziwe, wielkie różowe kwiaty.

Marzenie o nowym mieście, o nowym domu, o nowym życiu — to jest nasz wielki plan.

Szykujemy się do walki z osnuią gwiazdzistą

Jakie przepisy obowiązują ludność dla zabezpieczenia siebie i inwentarza przed zatruciem na terenach objętych akcją przeciw szkodnikom leśnym

W numerze 5 Kieleckiego Dziennika Wojewódzkiego ukazało się ogłoszenie Centralnego Zarządu Lasów Państwowych z dnia 5 marca bież. roku o przestrzeganiu środków ostrożności na terenach objętych akcją chemicznego zwalczania szkodliwych owadów leśnych.

W związku z tym podaje się do publicznej wiadomości, iż w okresie od pierwszych dni maja do połowy czerwca br. przeprowadzona zostanie na terenie Nadleśnictwa Panki, pow. częstochowski — akcja chemicznego zwalczania szkodliwego owada — osnuj gwiazdzistej. Owada tego tępić się będzie za pomocą proszku trującego (arsenianu wapnia), rozpylanego na obszarach leśnych przy użyciu samolotów i motorów ziemnych.

W celu uniknięcia zatrucia wymienionym proszkiem, zastosować się należy do następujących przepisów ochronnych:

Przebywanie w lesie na terenach opylanych jest wzbronione; Przebywanie w odległości do 500 m. od lasu w czasie jego opylania przez samoloty jest wzbronione. Budynki mieszkalne i gospodarcze znajdujące się w tej samej odległości od lasu opylanego należy szczególnie zamknąć, studnie winny być zakryte;

Na terenach opylanych oraz w ich pobliżu nie wolno zbierać jagód i grzybów;

Pasenie bydła i zbior trawy w opylanym lesie i w odległości do 500 m. od lasu opylanego jest wzbronione. Bydło poć należy tylko wodę ze studni;

Pszczół należy wywieźć do dnia 30 kwietnia br. z terenów, mających być miejscem akcji opylania, na obszary bezpieczne.

Szczegóły dotyczące zorganizowania akcji wywozu pszczoł, podane będą do wiadomości zainteresowanym gminom po porozumieniu się

Rejonu Lasów Państwowych z Wojewódzkim Zarządem Związku Samopomocy Chłopskiej, a kosztą związane z wywozem pokryte zostaną przez Nadleśnictwo Państwowe, na terenie którego odbędzie się akcja opylania.

Zwraca się uwagę, iż nieprzestrzeganie wymienionych przepisów ochronnych grozi niebezpieczeństwem zatrucia ludzi, zwierząt i pszczoł.

Odwolanie powyższych nakazów i termin powrotnego przewożenia pszczoł podane zostaną do wiadomości przez Nadleśnictwo Państwowe Panki.

Przykład do naśladowania

MHD w Częstochowie otwiera 4 sklepy komisowe

W najbliższej przyszłości Miejski Handel Detaliczny w Częstochowie odda do użytku mieszkańców cztery sklepy komisowe. Zadaniem upowszechnionych sklepów komisowych będzie ochrona interesów klienta jako punkt wyjściowy do radykalnej zmiany stosunków na odcinku handlu komisowego.

Towary przyjmowane będą do sprze

daży po rzetelnych cenach, kierownictwo zwracać będzie uwagę dostawcom w wypadkach, jeżeli żądana przez nich cena będzie wygórowana. Zwracać się również będzie uwagę na rodzaj i pochodzenie towarów, MHD bowiem, uruchamiając sklepy komisowe, chce przy czynić się do zwalczania spekulacji i handlu łańcuchowego.

Nie było dla nikogo tajemnicą, że atrakcyjne towary, tak gwałtownie wykupowane w sklepach upowszechnionych w dużej części dostawały się do prywatnych sklepów komisowych, które sprzedawały je już bez ograniczeń, ale po jakże wystrubowanych cenach. Np. za kupon materiału wełnianego, który w PDT sprzedawano za 18 tysięcy złotych, w komisowych sklepach żądano po 30 i 40 tysięcy złotych.

Sklepy komisowe MHD przyjmować będą do sprzedaży wszelkiego rodzaju towary i przedmioty na okres 3 miesięcy bezpłatnie, a po tym okresie dostawca pokrywać będzie tylko koszty związane z ubezpieczeniem towarów i może je pozostawić w danym sklepie na okres 3 lat.

W sklepach pierwszej kategorii przyjmować się będzie do sprzedaży cenniejsze przedmioty, wyroby z metali szlachetnych, dzieła sztuki, kryształy itp. Sklepy drugiej kategorii sprządać będą odzież, obuwie, sprzęty domowe i inne.

Termin otwarcia sklepów komisowych MHD uzależnia od czasu, w jakim zostanie przeprowadzony remont lokali sklepowych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane.

W Czynie Pierwszomajowym

Więcej mięsa i przetworów mięsnych Oszczędność na czasie i materiałach zadeklarowali pracownicy ekspozytury Centrali Mięsnej w Kielcach

W związku ze zbliżającym się Świętem Pracy, pracownicy Ekspozytury Okręgowej Centrali Mięsnej w Kielcach, dla zmanifestowania swej woli walki o pokój i o przedterminowe wykonanie 6-letniego planu gospodarczego, na zebraniu pracowniczym powzięli następujące zobowiązania:

Wszelkie zaległości biurowe i kancelaryjne do dnia 1. V. wyprowadzić na bieżąco.

Bilans za marzec zamknąć przed obowiązującym terminem.

Dokończyć wszelkie starań dla załatwienia dokumentacji prawnej, celem uruchomienia inwestycji, przewidzianych w ramach Planu 6-letniego na rok 1950.

Kierownicy samochodów i referenci transportowi Ekspozytury i Delegatur C. M. postanowili do dnia 1. V. przewieźć jak największą ilość żywcą, z uwzględnieniem polepszenia jakości w dostawie, a szczególnie ochrony lica (skóry).

W okresie do dnia 1. V. zmniejszyć koszty transportów i zużycia materiałów pędnych o 10 procent.

Doprowadzić tabor samochodowy do estetycznego wyglądu i zwiększyć dbałość o lepszą konserwację samochodów.

Przez uświadomienie fachowe, zwiększoną współpracę i jak najdalej idącą pomoc ze strony naszego personelu dla Gminnych Spółdzielni — wykonać przedterminowo okresowy plan kontratacji.

W ramach Czynu 1-Majowego — wszyscy pracownicy Ekspozytury po stanowili wpłacić z poborów za marzec i kwiecień br. po pół procenta na pomoce naukowe dla niezdolnej młodzieży szkolnej.

Jak masy ludowe rządzą w Związku Radzieckim Odczyt w świetlicy TPPR w Kielcach

W ramach odczytów, organizowanych przez zarząd okręgowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, dla większego zbliżenia narodu polskiego do narodów radzieckich, w dniu 13 bm. tj. w czwartek, zostanie wygłoszony odczyt p. n. „Jak masy ludowe rządzą w Związku Radzieckim”.

Odczyt ten wygłosi Edmund Głuch z Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego, w świetlicy własnej TPPR.

Początek odczytu o godz. 17. Wstęp wolny.

Szpital Ubezpieczalni w Częstochowie już ma izbę leczenia penicyliną

Ludzie pracy, których stan zdrowia wymagał leczenia penicyliną, oprócz trudności z utrzymaniem leku, musieli pokonywać do niedawna i drugą nie mniej istotną przeszkodę. Należało mianowicie jeszcze umówić się z sanitariuszem lub pielęgniarką, aby zechcieli lek wstrzykiwać, co jak wiadomo jest dość kłopotliwe, a przede wszystkim kosztowne. Za wykonanie zastrzyków żądano po 3 i więcej tysięcy złotych. Ponadto zaś trudno było ustalić termin zabiegu z sanitariuszem, ponieważ ten zazwyczaj obsługiwał już kilku innych chorych.

Pisaliśmy swego czasu, że szpitale powinny utworzyć specjalne punkty leczenia penicyliną, gdzie dyżurni sanitariusze dokonywali by zastrzyków. Dyrekcja Ubezpieczalni uznała słuszność tego projektu i obecnie już taki punkt jest czynny przy szpitalu Ubezpieczalni Społecznej.

Uważamy to za dobry przykład dla szpitali miejskich w Częstochowie oraz dla szpitali w innych miastach województwa.

2 wojewódzkiego ośrodka szkolenia partyjnego

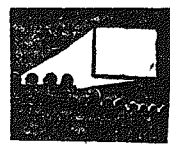
WTOREK — Historia polskiego ruchu robotniczego — godz. 17—19.

ŚRODA — historia WKP(b) — godz. 17—19.

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego mieści się w siedzibie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach, ul. Staszica 1, wejście od ul. Sienkiewicza i jest czynny w dniach powszednie od godz. 8 do 20, a w niedziele i święta od godz. 15 do 18.



WTOREK



11 kwietnia

Zachmurzenie zmienne, w godzinach rannych mgliście. Temperatura dniem do plus 10 st. C., nocą w pobliżu 0 st. C. Wiatry słabe, północno-zachodnie.

TEATRY

KIELCE

PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — „Cyryl i Sewilski” — komedia w 4 aktach Piotra Beaumarchais, przekład Tadeusza Boya-Zeleńskiego.

CZĘSTOCHOWA

TEATR WIELKI o godz. 19.30 „Niemy”.

TEATR KAMERALNY — „Zaczęło się w raju”. J. B. Priestley'a. Inscenizacja, reżyseria i scenografia Eugeniusza Poredy.

TEATR POWSZECHNY — przedstawienie w Kłobucku — „Zbudź się i śpiewaj”.

RADOM

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO — „Harry Smith odkrywa Amerykę” — sztuka w 3 aktach Konstantego Simonowa.

KINA

KIELCE

„BAŁTYK” — film produkcji radzieckiej p. t. „Torpedowiec nieugięty”.

„WARSZAWA” — film produkcji czechosłowackiej p. t. „Pan Habetin odchodzi”. — Pocz. seansów 16, 18, 20.

CZĘSTOCHOWA

WOLNOŚĆ — Kościuszki 1/5 — „Konstanty Zasławski”. — godz. 16, 18, 20.

BAŁTYK — Armii Ludowej — „Droga do sławy” godz. 16, 18, 20.

TECZA — I Aleja 12 „Konik garbuszek” godz. 16, 18 i 20.

RADOM

KINO „BAŁTYK” — (ul. Moniuszki 15) „Dom na pustkowiu” — film produkcji polskiej. Początek seansów: 14, 16, 18 i 20. Poranek o godzinie 11-ej.

KINO „HEL” — (ul. Żeromskiego 47) — „Pięć ziemi”, film produkcji węgierskiej. Początek seansów: 15.30, 17.30, 19.30.

APTEKI

KIELCE

Mgr Artwiński — Sienkiewicza 24.

CZĘSTOCHOWA

Z. Mońkowski — I Aleja 14. J. Zagórski — Al. Wolności 63. K. Lembke — Raków, Towiańskiego 1.

RADOM

Mgr Klepaczewski — Mieczna 84. Mgr Szarakowski — Żeromskiego 57.

Wolno-ć Tomku w swoim domku...

(felieton poświęcony)

Dzwonek... I mów ten uprzykrzony dzwonek... Krzyki, piski, hałasy — być człowiekowi nie dają. Tomasz i Joanna Pilińscy od dawna marzyli, że święta spędzą w ciszy i spokoju.

— W niedzielę pójdziemy sobie na spacer za miasto — mówiła Joanna. — A w poniedziałek wieczorem do kina, lub do teatru — dodawał zgodnie Tomasz. — Nikogo nie prosząc nie będziemy, sami też do nikogo nie wybieramy się. Zresztą Jacek ma koklusz, trudno z nim iść do kogoś, a u znajomych są dzieci. Jacek na święta otrzymał traktor więc nie przeszkadzał i pozwalał rodzicom swobodnie rozmawiać lub czytać. Tylko ciszy, niestety, nie było.

Wszystkiem był winien dzwonek. Taki sobie zwykły, elektryczny dzwonek. Dzwonił i dzwonił bez przerwy. Na pierwsze jego sygnały Pilińscy rzywali się niespokojni i zaniepokojeni otwierali drzwi. Joanna i Jacek z traktorem stawali wówczas w drzwiach na korytarz w pozycji wyekspozycji: Kto to może być?

Okazywało się, że to bardzo miły gość, bardzo weseli, roześmiani, pod gazikiem, ale... do współlokatorów.

Ci współlokatorowie są to Izidor i Hermenegilda Przemądralscy. Pilińscy nie urządzali świąt, ale Przemądralscy urządzali potrójne święta. Imieniny obu małżonków zbiegły się bowiem ze świętami. Bo Izidora 4 kwietnia, Hermenegilda 13-go, a w środę wypadła jeszcze na dodatek Wincentego, a takie imię nosi syn Przemądralskich.

Pilińscy zupełnie o tym zapomnieli. Trudno pamiętać o imieninach sąsiadów, z którymi nie utrzymuje się bliższych stosunków, choćby z tego względu, że Przemądralscy, którzy posiadają sklep na Głównej... „nie będą się przecież sadować z jakimś tam robotnikiem”.

Gdy Pilińscy w niedzielę wrócili ze spaceru o godzinie 19-tej, zabawa szła „na całego”. Całą noc Pilińscy spać nie mogli. Joannę rozboleła głowa, Jacek płakał, nawet go traktor nie bawił, a Tomasz w zdenerwowaniu wypalił paczkę papierosów. Za ścianą wesołe wykrzykiwania, głośnie toasty, śpiewy: sto lat, sto lat, sto lat. A potem gramofon dawał: „Czy pamiętasz tę noc...”, „Ta ostatnia niedziela...”, „Pamiętasz Capri...” i inne szlagiery z tych dawnych, „dobrych” czasów państwa Przemądralskich.

O godzinie 1 w nocy... dzwonek. Długi, przeciągły dzwonek. I jeszcze raz, i jeszcze raz, aż do skutku. To syn państwa Przemądralskich Wicek przyjechał „świętować” imieniny papcio... i swoje, z całą „granda” kolegów.

Kolejki szły od nowa. Od nowa szły toasty, od nowa ryczał gramofon. Słychać było melodyjny dźwięk bitych kielichów, butelek, talerzy. Przyszła kolej na obrazy, na żyrandol, bo trzeba było stłumić światło, żeby był „nastrój”. O czwartej zaczęło się „naprawdę”. Przypomniało się komuś, że to przecież „już jutro” a więc „śmigus - dyngus”. I zaczęło się obławianie.

Ktoś zniszczył portret ślubny państwa Przemądralskich. Wicusi „granda” zabrali się do gościa. „Przez pomyłkę” wpełnili go jednak do pokoju państwa Pilińskich. Gość „nie wiedział już gdzie się znajduje”, złapał traktor i uderzył nim Tomasza. Tomasz wobec tego odniósł gościa państwu Przemądralskim, grzecznie prosząc, aby zabawę ukończyli. Wtedy otrzymał odpowiedź: „Wolno-ć Tomku w swoim domku”.

W pięć minut po wyjściu pana Pilińskiego z mieszkania Przemądralskich, zabawę zakończyła Milicja Obywatelska zwołana brakiem tłumaczonej szyby. Państwo Pilińscy wyspałi się w dzień, a wieczorem w poniedziałek poszli do kina.

Celestyn Ach

WYCHOWANIE FIZYCZNE SPORT

Ze sportu szkolnego

Pilkarze ręczni Liceum Śniadeckiego najlepsi w Kielcach



W sali WKKF zostały rozegrane mistrzostwa kieleckich szkół średnich w piłce ręcznej z udziałem drużyn Liceum Ścięgiennego, Żeromskiego i Śniadeckiego. W pierwszym dniu uzyskano następujące wyniki:

SIATKÓWKA: ŚNIADECKI — ŻEROMSKI 2:0 (15:9, 15:2)

Słaba drużyna Żeromskiego nie była w stanie stawić oporu renomowanemu „Śniadeckiemu”. W drugim dniu zwycięzców wyróżnił się Juszczyk.

II Liga — A klasa 2:2 (0:0)

Częstochowa (tel. wł.). W dniu wczorajszym piłkarze drugoligowcy (Ogniwa — Skry i Włókniarza) zmierzyli się w towarzyskim meczu piłkarskim z reprezentacją częstochowskiej klasy A. Po słabej grze A-klas uzyskała wynik remisowy 2:2. Bramki uzyskali Proksa i Bodzichowski, dla ligowców — obie Jędrzejewski.

Sędziował ob. Kucharski. Widzów ok. 1.500.

ŚNIADECKI — ŚCIEGIENNY 2:1 (6:15, 15:12, 15:12)

Niespodziewana porażka faworyta mistrzostw osłabionego brakiem Jabłońskiego. Pierwszy set przyniósł łatwe zwycięstwo Liceum Ścięgiennego. W drugim secie Ścięgienny prowadzi 12:4 i robi niepotrzebną zmianę. Śniadeccy koncentrują swe siły, zdobywając 11 punktów pod rząd i wygrywają seta. W decydującym secie prowadzi początkowo Ścięgienny 4:2 i 8:6, po czym inicjatywę obejmuje Śniadecki, wygrywa na 11:8 i kilka udanych ściec Konietza przynosi niespodziewane zwycięstwo i mistrzowski tytuł dla drużyny Śniadeckiego. Gra stała na słabym poziomie, ale przebieg meczu był emocjonujący. Wyróżnili się Konietz, Toporski i Juszczyk w Śniadeckim i Zmijewski oraz Gąsior w Ścięgiennym.

KOSZYKÓWKA: ŚNIADECKI — ŻEROMSKI 43:22 (26:8)

Zdecydowaną przewagę techniczną i w polu posiada Śniadecki. Dobrze dysponowani Łuszczak i Konietz zdobywają na przemian punkty i doprowadzają do stanu 20:8. Od tego momentu Śniadecki wprowadza do gry rezerwy. Po przerwie przewaga Śniadeckiego trwa nadal. Punkty dla zwycięzców zdobyli Konietz i Łuszczak.

czak po 10, Toporski i Green po 8, Baran 3, Czapla II i Piątkowski po 2, dla pokonanych: Radomski 10, Gajek 6, Ciopała 4, Grodzicki 2. Najlepszym zawodnikiem na boisku w tym meczu był obrońca Śniadeckiego — Toporski, posiadający świetne zwody ciałem oraz dobrą technikę. Publiczności komplet. Sędziował Frandorfert.

Drugi dzień mistrzostw szkolnych przyniósł dwie niespodzianki w postaci porażek faworyzowanej drużyny koszykarzy Liceum Ścięgiennego. W siatkówce Liceum Żeromskiego oddało Ścięgiennemu punkty „wałkowem”.

TABELA SIATKÓWKI:

1. Liceum Śniadeckiego — 2 — 4:1
2. Liceum Ścięgiennego — 1 — 3:2
3. Liceum Żeromskiego — 0 — 0:4

ŚNIADECKI — ŚCIEGIENNY 27:15 (18:7)

Jest to pierwsza po wojnie porażka Ścięgiennego z miejscową drużyną. Początkowo Ścięgienny ma więcej szczęścia i prowadzi 5:0, jednak po wielokrotnym „bombardowaniu” kosza Śniadeccy wyrównują i zdecydowanie prowadzą. Po przerwie Śniadecki z strzałów Greena doprowadza do wyniku 21:8, niepotrzebnie jednak gra jedną „5” bez zmian i nie wytrzymuje kondycyjnie. Pod koniec meczu gra wyrównuje się. Zwycięstwo Śniadeckiego zasłużone. Poziom meczu słaby. Punkty zdobyli, dla zwycięzców: Green 12, Konietz 9, Łuszczak 4, Boroń 2, dla Ścięgiennego: Misior i Rogóyski II po 5, Rogóyski I 3, Kmiecik 2.

ŻEROMSKI — ŚCIEGIENNY 48:21 (16:9)

Ścięgienny znów prowadzi 5:0, ale zmęczony poprzednim meczem powoli traci punkty. Żeromski zdecydowanie prowadzi w ciągu meczu trzy razy „dubluje” drużynę Ścięgiennego. Pod koniec meczu Ścięgienny prawie nie stawia żadnego oporu. Zwycięskie punkty dla Żeromskiego zdobyli: Grodzicki 15, Ciopała 9, Radomski 3, Wróbel 3, Gajek i Kowalski po 2, Semik 1, dla pokonanych: Misior 10, Rogóyski I 4, Rogóyski II 3, Kmiecik i Zakrzewski po 2. Poziom meczu słabszy niż w poprzednim spotkaniu. Sędziowali w spotkaniu: Frandorfert i Wojakowski oraz Przyłucki i Wydymus.

HALLO — TU MÓWI MOSKWA AUDYCJE W JĘZYKU POLSKIM

Radio Moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do 17.14 na falach 30.8, 31.22, 41.21.
Druga audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 49.83 metra.
Trzecia audycja od godziny 21.30 do 21.59 na falach 49.83 metra.

RADIO

WTOREK, 11 KWIEŚNIA

5.13 Sygnał. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 8.15 Wszelchnia radiowa. 8.35 Muzyka. 8.40 Program. 8.45 „Ścis mają kobiety”. 8.55 Piosenki. 9.15 Wszelchnia radiowa. 10.00 Skrzynka PCK. 10.10 Audycja dla przedszkoli. 10.30 Muzyka. 10.50 Informacje. 10.55 Audycja szkolna. 11.15 „Chłopak będzie górnikiem”. 11.35 Utwory Zarębskiego. 11.57 Sygnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Chwila muzyki. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 „Na swoją nutę”. 15.00 Statut partii. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka radziecka. 17.00 Skrzynka tech-

ANTONINA KOPIAJEWA

Miłość dr. Arzanowa

TYTUŁ ORYGINAŁU: „IWAN IWANOWICZ”

— POWIEŚĆ NAGRODZONA PREMIĄ STALINOWSKĄ —

TŁUM. ZOFIA ŁAPICKA

— Mówiłem Oldze, żeby nie traciła czasu na gotowanie — mówił poważnie Tawrow stawiając na stole blyszczący czajnik i zaparzając herbatę, podczas gdy Olga sprzątała ze stołu talerze. Pracownik tego rodzaju powinien pilnować swego czasu, bo musi bardzo dużo pracować nad sobą. Ale Olga postanowiła opanować rzemiosło kucharskie i opanowuje... skracając tym samym czas odpoczynku. Ale w niedzielę nie pozwalam jej się w ogóle zajmować gospodarstwem.

— Więc jak? Urządzenie głodówkę? — spytał Łogunow śmiejąc się oczami.

— Nie, zamawiamy w stołówce, albo zadawaliśmy się ogrzonym obiadem.

— A ja właśnie przyszedłem z zamiarem, żeby oderwać panią od kuchni — powiedział Łogunow, zwracając w stronę Olgi mocny tułów. — Widocznie ma pani trochę wolnego czasu, jeśli go pani tak nieproduktywnie traci. Zorganizowaliśmy kółko języków obcych. Wszyscy dorośli, poważni ludzie już się tym przedtem zajmowali. Niemieckiego będzie uczył Siergutow, który wychował się w niemieckiej republice nad Wołgą i zna doskonale język. Ale nauczyciela angielskiego brak. Ta, która uczy w gimnazjum nie chce się zgodzić: słabe

zdrowie i... u nas uczy się bezpłatnie. Może pani się zgodzi?... Po prostu potraktować to jako pracę społeczną? Dobrze? To dla praktyki też się przyda, przecież język tak się szybko zapomina!

Olga spojrzała na Tawrowa. Twarz jego wyrażała pełną zgodę na słowa Łogunowa.

— Dobrze — powiedziała niepewnie Olga. — Dobrze — powtórzyła już z zapalem. — To prawda, nie mamy prawa zapominać...

74.

W tym miesiącu Olga podjęła się jeszcze jednej roboty: godzina praktyki bieżącej dla kobiet. Również w tym wypadku trudno było odmówić, bo pokrywało się to z potrzebami samej Olgi. W ten sposób Łogunow jednym strzałem upolował aż trzy zajęcia: uratował Tawrowa od złych obiadów, Olgę od zbędnych zmarłań gospodarskich, a Kamienuszkę wzbogaciła się o jedną bardzo ruchliwą aktywistkę.

— Zmieniała się pani nie do poznania — powiedziała Barbara spotkawszy Olgę w klubie na naradzie wytwórczej. — I odmłodziła pani jakoś czy co?

Była przerwa, wszyscy wyszli na papierosa. Z otwartych drzwi rozsuwał się po sali zapach dymu i dołatywał oddalony gwar głosów. Olga siedziała w kącie koło wyjścia, skończywszy przed chwilą pisać coś w notiesie.

Barbara usiadła obok na ławce i Olga spojrzała na nią z odrobiną zmieszania.

— Teraz już mnie pani nie żałuje? — spytała na wpół żartem ukrywając zmieszanie.

— Nie — odpowiedziała Barbara jak gdyby z przymusem.

Imponujący rozwój wychowania fizycznego i sportu w Armii Radzieckiej

W ciągu ostatnich 15 miesięcy, tj. od uchwały KC WKP(b), w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej, sport w Armii Radzieckiej poczynił wielkie postępy. W tym okresie reprezentanci Sił Zbrojnych pobili ponad 60 rekordów krajowych 5 rekordów świata oraz zdobyli ponad 230 złotych medali, jako mistrzowie i rekordziści ZSRR.

Każde niemal zawody z udziałem reprezentantów wojska przynoszą nowe rekordy Armii. W roku 1948 pobito 57 rekordów, w roku ubiegłym — 163, a w ciągu 3 miesięcy bieżącego roku — ponad 50.

Obok wysokiego poziomu poszczególnych zawodników, z których wielu znajduje się w czołówce sportowców radzieckich, wzrasta również masowość uprawianych gałęzi sportu w poszczególnych jednostkach wojskowych. Przyczynia się do tego w znacznym stopniu masowe zdobywanie odznaki GTO, która cieszy się w Armii wielką popularnością.

Początek roku bieżącego przyniósł sportowcom wojskowym szczególne sukcesy. Pływacy poprawili w ciągu niecałych 2 miesięcy — 25 rekordów, a st. sierż. Skripczenkow znalazł się na liście najlepszych pływaków świata wynikiem 1:09.3 na 100 m st. motylkowym. Wśród ciężkoatletów wyróżnił się ostatnio Worobjew (w. półciężka), który na zawodach w Budapeszcie pobił rekord Armii w trójbójku wynikiem 402,5 kg.

Wielkim sukcesem reprezentantów Armii były zakończone niedawno narciarskie mistrzostwa ZSRR. W konkurencjach męskich wojskowi zajęli wszystkie pierwsze miejsca, zdobywając 10 tytułów mistrzowskich. Reprezentanci Armii Borin i Oljaszew są od dawna najlepszymi narciarzami ZSRR.

Zespoły wojskowe odniosły również pełny sukces w mistrzostwach hokejowych. W hokeju rosyjskim tytuł mistrza ZSRR zdobył zespół Domu Oficerów w Swierdłowsku, a w hokeju kanadyjskim zaszczytny tytuł zdobył, po raz trzeci z rzędu zespół CDKA.

Trybuna Ludu



RUDÉ PRAVO

Przedstawiamy reprezentację kolarzy — robotników francuskich zgłoszonych do wyścigu W-P

Francuska Organizacja Sportu Robotniczego (FSGT) wyznaczyła już reprezentację na III międzynarodowy wyścig kolarski „Trybuna Ludu”. Do Warszawy przybędzie drużyna niewielu różniącą się składem od reprezentacji FSGT, która zajęła pierwsze miejsce w zeszłorocznym wyścigu „Trybuna Ludu” i „Rudego Prava”. Do drużyny reprezentacyjnej zostali wyznaczeni następujący zawodnicy:

Maurice Herbulet — 27 lat, drukarz. Herbulet zajął w zeszłorocznym wyścigu „Trybuna Ludu” i „Rudego Prava” drugie miejsce: w ubiegłym roku zajął również II miejsce w wyścigu FSGT na trasie Paryż — Roubaix.

Charles Riegert — lat 38, robotnik, w zeszłorocznym wyścigu zajął III miejsce, był szóstym w wyścigu dookoła Polski, zdobył wicemistrzostwo Francji na rok 1949,

Eugene Garnier — lat 38, mechanik, czwarty w zeszłorocznym wyścigu „Trybuna Ludu” i „Rudego Prava”, mistrz Paryża w wyścigu FSGT na rok 1948 i 1949.

Jacques Alia — lat 22, stolarz, zwycięzca wyścigu Paryż — Roubaix i Paryż — Lille, mistrz Francji w wyścigu FSGT na rok 1949, dziewiąty w wyścigu dookoła Polski.

Marcel Lemay — lat 30, włóknarz, zajął II miejsce w wyścigu „O wielką nagrodę kolarską Humanite” na rok 1949, był ósmym w wyścigu dookoła Polski.

Franck Vriet — robotnik, wicemistrz Francji w wyścigu FSGT na rok 1949.

Reprezentacja FSGT przyleci do Warszawy samolotem w dniu 27 kwietnia br.

Gdyby wybierano w jej obecności i odłożono na bok cenny przedmiot biorąc lichszy, wtrąciłaby się naturalnie. Podpowiedziała by co wybrać, nawet ze szkoda dla siebie. Jej zbyt szczerza dusza oburzyłaby się na tego, kto nie umie, nie potrafi ustosunkować się z szacunkiem do pracy i wiedzy drugiego. Gdy kupowała coś potrzebnego i miłego cieszyła się, że ktoś tak jej dogodzi.

„Ma bystre oko i dobry charakter — myślała o nieznanym artyście zachwycając się deseniem kupionego jedwabiu. — Jego praca sprawi wielu kobietom przyjemność. Ciekawe, ile czasu stracił na podglądanie zestawienia tych kolorów. W jaki sposób wymyślił taki śliczny desen?”

„Ten majster to na pewno złoźnik — mówiła znów kiedy indziej oglądając z oburzeniem pantofle nie nadające się do chodzenia. Kogo chciał ukarać swoimi butami?”

A tu szło o żywego człowieka. Czy można wołać innego od Arzanowa? I czy można obwiniać go o to, że chciał z żony również zrobić medyka? Jak przyjemnie było by im pracować razem! Od rozmowy z Platonem Łogunowem upłynęło już wiele czasu i Barbara zdążyła już usprawiedliwić w sercu chirurga. Kochała go i wydawało jej się, że dokonała wyboru z pełną świadomością.

„Jeśli tak jest, — rzekła powoli Olga, przyglądając się ciekawie jej twarzy i czytając jak gdyby nurtujące myśli — to dlaczego sama wybrałaś człowieka, którego serce było już zajęte?”

(dalszy ciąg nastąpi)